

Ausgebeutet oder alimentiert? Regionale Wirtschaftspolitik und nationale Minderheiten in Ostmitteleuropa (1867–1939), red. Uwe Müller, Berlin 2006 (Frankfurter Studien zur Wirtschafts- und Sozialgeschichte Ostmitteleuropas, 13), s. 257

W marcu 2004 r. odbyło się w Marburgu kolokwium naukowe poświęcone regionalnej polityce gospodarczej w Europie Środkowo-Wschodniej na tle problematyki narodowościowej od lat sześćdziesiątych XIX w. aż do 1939 r. Cezurą początkową jest tu tzw. *Ausgleich*, czyli przekształcenie Austrii w Austro-Węgry w 1867 r. Sens tej nieco skomplikowanej formuły wyjaśnia niemiecki nadtytuł zbioru, który wychodzi jako owoc tej konferencji: **wyzyskiwani czy dotowani?** Ta alternatywa odnosi się oczywiście do prowincji zamieszkałych przez mniejszości narodowe lub grupy etniczne o zbliżonym charakterze (np. Słowacy w międzywojennej Czechosłowacji). A zatem czy prowincje i regiony „narodowościowe” słusznie skarżyły się i skarżą na dyskryminację gospodarczą ze strony centrum państwowego, czy też regiony te w sumie zyskały w dziedzinie gospodarczej, dzięki polityce centrum skierowanej na wyrównywanie różnic międzyregionalnych, choćby to wyrównywanie miało na celu integrację państwową i etniczną kosztem mniejszości narodowych.

Trzeba przyznać, że kwestia ta ma znaczenie zasadnicze dla oceny ruchów narodowowyzwoleńczych, które dla rządzącej większości były ruchami separatystycznymi, zagrażającymi jednności, a nawet samemu bytowi państwa. Już na pierwszy rzut oka można przewidzieć, że reprezentanci strony państwowej będą te sprawy widzieli inaczej niż przedstawiciele mniejszości, ruchów narodowych w tych z reguły peryferyjnych prowincjach, które w znacznej części po I wojnie światowej „wybiły się na niepodległość” i zajęły miejsce dominujące

w swoich nowych państwach narodowych. Tym samym stały na pozycjach integracyjnych i zaczęły usilnie zwalczać dezintegracyjne ruchy nowych mniejszości. Nic dziwnego, że organizatorzy konferencji, subsydiowanej przez fundację Volkswagen, zaprosili dla każdego regionu po dwóch referentów, reprezentujących wymienione wyżej dwa punkty widzenia. Nie udało się to tylko dla polskich Kresów Wschodnich z okresu międzywojennego, gdzie zabrakło reprezentanta „strony polskiej”.

Warto tu dodać, że kwestie omawiane na kolokwium stanowią od dawna przedmiot badań zespołu skupionego wokół prof. Helgi Schulz, która jest wydawcą wymienionej wyżej serii. W jej ramach ukazuje się recenzowany tom. Składa się on z prezentacji tematu, stanowiącej zarazem i podsumowanie, pióra wydawcy tomu, współpracownika zespołu badawczego na Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą – Uwe Müllera oraz omówienia następujących regionów peryferyjnych: Galicji w Austrii, Słowacji w ramach Węgier, zaboru pruskiego w ramach zjednoczonych Niemiec, Słowacji w ramach Czechosłowacji, wreszcie polskich Kresów Wschodnich (1918–1939). Ponieważ o tym ostatnim temacie jest tylko jeden artykuł, a o pozostałych po dwa, mamy więc w tym tomie razem 10 pozycji. Jak widać z tego wyliczenia, *Ostmitteleuropa* czyli Europa Środkowo-Wschodnia to w tym układzie Polska, Czechy i Węgry. Nie należą do niej kraje bałkańskie czy region nazywany po niemiecku *Südosteuropa*, ani też jakiegokolwiek kraje za wschodnią granicą Polski, np. kraje bałtyckie. Taka *Ostmitteleuropa* to tradycyjny obszar bezpośredniego zainteresowania Niemiec. Badania, o których mowa, są prowadzone przez frankfurcki zespół, a uczestniczą w nich także Polacy. Jest to w dużej mierze perspektywa polsko-niemiecka. Podobne pytania, jak te odnoszące się do zaboru pruskiego i Galicji, można by przecież zadać także w odniesieniu do zaboru rosyjskiego czy do krajów bałtyckich. W obecnych ramach problematyka polska jest najliczniej reprezentowana, a na dziewięć studiów szczegółowych aż pięć zajmuje się prowincjami polskimi. Jest to pewien wybór, bo oczywiście było więcej takich regionów peryferyjno-narodowościowych, nawet w ramach tak restrykcyjnie ujętej Europy Środkowo-Wschodniej, o których można by pisać, omawiając rolę polityki gospodarczej. Wymienię tu Czechy i Morawy w ramach Austrii sprzed 1914 r., niemieckie Sudety w ramach Czechosłowacji, inne – prócz Słowacji – regiony narodowościowe Zalitawii (przedwojennych Węgier) itd., itp.

Uwe Müller w swej prezentacji tematu, która otwiera tom, określa podłoże sporów o ocenę polityki wobec regionów peryferyjnych jako podwójną mitologię. Rządzająca państwem elita narodowa uważała się za przedstawiciela wyższej cywilizacji, którą zaszczerpieć należy na peryferiach, a mniejszości narodowe traktowały politykę gospodarczą centrum jako równoznaczną z chęcią wynarodowienia i asymilacji państwowo-narodowej, choć ta polityka wynikała nieraz z chęci wyrównania wielkich różnic w poziomie rozwoju regionów centralnych i peryferyjnych. Przed 1914 r. Niemcy i Węgrzy reprezentowali w swoim mniemaniu „wyższą kulturę”, a po 1918 r. w tę rolę wcielili się w swoich niepodległych państwach Polacy i Czesi. Przedmiotem zabiegów cywilizujących i „dotujących” peryferie byli przed I wojną światową Polacy w Galicji i w zabo-

rze pruskim czy Słowacy na Węgrzech, a po wojnie Ukraińcy i Białorusini w Polsce i poniekąd znów Słowacy w Czechosłowacji. Autor podkreśla, że rzeczywisty stan rzeczy, czyli kto za kogo płacił, a kto kogo wyzyskiwał, jest trudny do ustalenia. Oceny obu stron w tych kwestiach nie są całkiem zależne od tego rzeczywistego stanu. Wychodząc poza ramy chronologiczne opracowań zamieszczonych w tym tomie, autor prezentacji powołuje się na przykład „rozwo-
du” Czech i Słowacji w latach 1992–1993. Rozwiązanie wspólnoty czechosłowackiej nastąpiło bowiem w momencie, gdy poziom gospodarczy i bytowy ludności Słowacji zbliżył się do czeskiego bardziej niż kiedykolwiek przedtem (s. 18).

Przykład ten świadczy, zdaniem autora, że punkt ciężkości leży w odmiennej interpretacji przez obie strony nawet zgodnie ustalonych faktów dotyczących wpływu polityki gospodarczej na prowincje peryferyjne. Z dystansem odnosi się autor do poglądu, że własna państwowość zawsze sprzyjała rozwojowi gospodarczemu prowincji peryferyjnych i że metropolia troszczyła się tylko o własny interes kosztem przeważającej na peryferiach „obcej” ludności. Sądzi, że akcentowanie takiego poglądu wynikało z koniecznej legitymizacji odrodzonego państwa w okresie międzywojennym, także w obliczu pogorszenia się po 1918 r. sytuacji gospodarczej ludności. Jeśli chodzi o sprawy polskie, autor raczej podkreśla swój sceptycyzm wobec obrazu stworzonego przez międzywojenną i późniejszą historiografię polską w sprawach wpływu polityki gospodarczej Niemiec na polskie prowincje Prus.

W rzeczywistości wpływ polityki gospodarczej centrum, preferującej integrację nie tylko gospodarczą, ale i etniczno-polityczną, był ograniczony. Zależał on przede wszystkim od celów polityki gospodarczej, a w szczególności od miejsca, które wśród tych celów zajmowało wyrównanie poziomu rozwoju gospodarczego i zamożności regionów centralnych i peryferyjnych. Nie należy jednak zapominać, że możliwości władzy państwowej, a więc centrum, były ograniczone ramami prawa, które – jeśli było przestrzegane – utrudniało dyskryminowanie mniejszości narodowych posiadających obywatelstwo danego kraju. Poza tym trzeba wziąć pod uwagę panujące w XIX w. zasady liberalizmu gospodarczego, które utrudniały władzom państwowym bezpośrednie angażowanie się w przedsięwzięcia gospodarcze. Kwestie te przejawiały się inaczej w systemach centralistycznych, inaczej w autonomiczno-zdecentralizowanych. Przed I wojną światową bywało różnie, np. w Cislitawii panowała zasada autonomiczna. Ta struktura nie przeszkodziła jednak centralnie kierowanym próbom rozbudowy i rozwoju infrastruktury, czego wyrazem był plan premiera Ernesta von Koerbera. Po 1918 r. w nowych państwach zwyciężyła w sposób naturalny zasada centralistyczna, która ułatwiała politykę wrogą wobec odrębności narodowościowych.

W opinii autora między wyrównaniem poziomu regionów centralnych i narodowościowo-peryferyjnych a zachowaniem odrębnego charakteru etnicznego tych regionów istniała skomplikowana zależność (s. 23). W każdym razie w krajach wielonarodowościowych, jak Austria (raczej Przedlitawia) w interesie rządów było podniesienie poziomu cywilizacyjnego poszczególnych krajów-

-prowincji bez jakiegokolwiek naruszenia ich charakteru etnicznego. Dotyczyło to m.in. Galicji. Autor wykazuje, że np. inwestycje kolejowe i inne wydatki na infrastrukturę wyraźnie wykazują uprzywilejowanie Galicji w stosunku do jej potencjału ludnościowego i podatkowego. Dotyczyło to i innych krajów koronnych, jak Bukowina, Kraina, Dalmacja czy Tyrol. Przywódcy narodowi w poszczególnych krajach byli natomiast zainteresowani bardziej redystrybucją dochodu niż staraniami o podniesienie poziomu gospodarczego swego kraju.

Jeśli chodzi o Zalitawie, gdzie trudno negować praktyki dyskryminacyjne wobec mniejszości, autor podkreśla, że nawet gdy węgierski rząd centralny starał się o doinwestowanie poszczególnych regionów peryferyjnych, to czynniki komitatowe – lokalne układy władzy tradycyjnej elity węgierskiej – taką dyskryminację stosowały. Elity te zresztą przeceniały głębię ruchów narodowych w dziedzinie gospodarczej (własne stowarzyszenia, spółdzielnie, przedsiębiorstwa itd. mniejszości narodowych). Na przykład Słowacy w „Górnych Węgrzech” nie stanowili pod tym względem żadnego niebezpieczeństwa. Podobnie działacze niemieccy w zaborze pruskim przeceniali możliwości polskiego ruchu narodowego w dziedzinie modernizacji polskiego społeczeństwa w pruskich prowincjach. Odnośnie do tego obszaru trudno byłoby negować antypolskie ostrze polityki społeczno-gospodarczej władz pruskich, tak centralnych, jak i prowincjonalnych, czego też autor nie czyni.

W tej dziedzinie interesująca była inicjatywa nadprezydenta prowincji zachodniopruskiej Gustava von Gosslera, który sądził, że umocnienie niemieczyny można uzyskać raczej przez industrializację prowincji niż przez ograniczanie polskiego stanu posiadania w rolnictwie i w związku z tym zaproponował budowę w Gdańsku zakładów metalurgicznych i elektrowni. Jednak miejscowi niemieccy posiadacze ziemscy zaprotestowali z obawy przed utratą taniej siły roboczej i plany Gosslera nie zostały zrealizowane. Jednak mamy tu do czynienia z inicjatywą państwową obliczoną na cele gospodarczo-narodowe, a więc interesującą z punktu widzenia tematu całego zbioru.

Autor kwestionuje jakiekolwiek upośledzenie Galicji w państwowych wydatkach inwestycyjnych Przedlitawii. Również odrzuca tezy słowackie o upośledzeniu tego kraju w inwestycjach i wydatkach państwowych Czechosłowacji. W istocie rzeczy Słowacja była uprzywilejowana pod tym względem. Na to badacze słowaccy odpowiadają, że te wydatki i inwestycje dokonywane były na rzecz firm czeskich, które z rąk węgierskich przejęły kontrolę gospodarczą w ramach tzw. nacjonalizacji w latach dwudziestych XX w.

Zastanawiając się nad problemem, czy polityka gospodarcza centrum w Austrii bądź Niemczech, a potem w niepodległej Polsce lub Czechosłowacji miała negatywny wpływ na cywilizacyjno-gospodarczy rozwój regionów peryferyjnych, autor zdecydowanie odrzuca takie sugestie (s. 43–47). Prowincje należące do Prus, Austrii czy Węgier zdecydowanie korzystały z możliwości, których inaczej nie miałyby i dzięki przynależności do tych wielkich, czy przynajmniej dużych państw, rozwijały się szybciej. Centrum było zainteresowane w wyrównaniu dysproporcji cywilizacyjnych i współdziałało w tym dziele dzięki posiadanym przez państwo znacznym środkom. To samo odnosi się do udziału Słowacji

w ekonomice Czechosłowacji w okresie międzywojennym. Zapewne także do polskich Kresów Wschodnich, gdzie jednak, jak wynika z tekstu Müllera i szkicu Wernera Beneckiego, właściwie nie było żadnej spójnej polityki gospodarczej.

Istotnym spostrzeżeniem jest konstatacja, że w krajach jedn narodowych o przewadze dominującej narodowości państwo łatwiej godzi się na dysproporcje międzyregionalne, na istnienie ubogich i nierozwiniętych peryferii. Inaczej bywa w państwie wielonarodowym, w naszym wypadku w Austrii – Przedlitawii, gdzie dla uniknięcia konfliktów społecznych i narodowościowych władza centralna musiała i musi mieć na uwadze zmniejszenie najbardziej widocznych i uciążliwych różnic, i przez dodatkową działalność inwestycyjną, zwłaszcza w dziedzinie infrastruktury czy uprzemysłowienia, ale i rozwoju oświaty powinna starać się o podniesienie poziomu rozwoju najbardziej upośledzonych i konfliktogennych obszarów (s. 55).

W tej sytuacji ruchom narodowym należałoby przypisać rolę negatywną w rozwoju regionów peryferyjnych, ponieważ raczej przeszkadzały w dziele wyrównania dysproporcji. Ale spostrzeżeniem, które autor przedstawia w charakterze konkluzji, jest oddanie sprawiedliwości ruchom mniejszości narodowych w krajach-prowincjach peryferyjnych. Dzięki tym właśnie ruchom problem obszarów peryferyjnych i zacofanych uzyskał rozgłos, którego inaczej nie miałby wcale, i ten rozgłos musiał niejednokrotnie skłaniać rządy do działania, którego by zapewne zabrakło bez tego czynnika stymulującego (s. 57).

Ten wstępny artykuł wydawcy podsumowuje wywody szczegółowe poświęcone poszczególnym, wymienionym wyżej regionom. Przedstawię teraz krótko artykuły im poświęcone.

O Galicji piszą Franz Baltzarek z Uniwersytetu Wiedeńskiego i Piotr Franaszek z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Baltzarek powołuje się na szczególną rolę Austrii, którą porównuje do Unii Europejskiej, jeśli chodzi o współdziałanie narodów i rolę regionów („Europa regionów”). W tych ramach Galicja przedstawia się jako kraj półazjatycki, który już w XVIII w. pozostawał w tyle za innymi krajami podległymi cesarzowi w Wiedniu. Cytuje obserwatorów francuskich z XVIII w., którzy określali plon z jednostki gruntu w Polsce jako czwartą część francuskiego, dwudziestą czwartą angielskiego i czterdziestą ósmą holenderskiego, jak również dziennikarza żydowskiego, pochodzącego zresztą z Czortkowa, który w połowie wieku opisywał prowincję galicyjską jako *Halb-Asien*. Nie brakuje też znanego świadectwa Stanisława Szczepanowskiego (*Nędza w Galicyi w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego*, Lwów 1888). A w utrzymaniu kraju w tym stanie wielką rolę przypisać należy rządowi 2000 rodzin ziemiańskich, zwłaszcza po uzyskaniu tzw. autonomii (raczej samorządu krajowego). W okresie autonomicznym stopniowy rozwój gospodarczy Galicji wynikał przede wszystkim z pomocy rządu wiedeńskiego, w którym Polacy zresztą grali istotną rolę. W rezultacie, stwierdza Baltzarek, rozwój Galicji i pierwociny jej industrializacji wynikały głównie z przynależności do Przedlitawii i byłyby gorsze w kraju samodzielnym, jak to się zresztą okazało po 1918 r., gdy Galicja stała się peryferią już nie Wiednia, lecz Warszawy (s. 90).

Piotr Franaszek przedstawia inną interpretację. Podnosi przede wszystkim negatywny wpływ austriackiej biurokracji sprzed okresu autonomicznego, a dla czasów po 1867 r. omawia zwłaszcza dwie kwestie, w których upatruje niedogodności dla Galicji: sprawę produkcji ropy naftowej i austriacki fiskalizm „spirytusowy”. Zmieniające się przepisy w zakresie górnictwa naftowego były zależne od różnych pozagalicyjskich grup interesów, w tym od nacisku węgierskich rafinerii sprzedających oczyszczoną ropę sprowadzaną z Kaukazu z uszczerbkiem dla rozwoju przemysłu naftowego w Galicji. Inna kategoria pretensji pod adresem Austrii to kwestia podatku od produkcji browarów i gorzelni, przy czym zmienność i nadmierny fiskalizm uderzały w galicyjską gospodarkę. Gdy w pierwszej połowie XIX w. i aż do lat siedemdziesiątych zafacowanie Galicji względem innych krajów austriackich zwiększało się, od następnej dekady sytuacja zaczęła się zmieniać na lepsze. Autor uważa, że w tej zmianie miała swój udział autonomia galicyjska, choć nie neguje pozytywnych działań ze strony Wiednia w tym zakresie.

Dwa następne szkice poświęcono Węgrom i pozycji Słowaków w ramach Zalitanii. Zoltán Kaposi (Pecs) omawia rolę państwa węgierskiego i jego polityki gospodarczej w związku z kwestią mniejszości narodowych. Ogólnie biorąc, na Węgrzech przeważały zasady liberalne w polityce gospodarczej, ponieważ jednak w mało zasobnym w kapitały kraju najważniejszym inwestorem było państwo, władze posiadały decydujący wpływ na rozdział inwestycji. Autor podaje przykłady budowy urządzeń infrastrukturalnych i zakładów przemysłowych na terenach zaludnionych przez mniejszości narodowe i twierdzi, że korzystały one z polityki industrializacyjnej rządu na równi z innymi. Stopniowa modernizacja przyniosła od lat osiemdziesiątych XIX w. częściowe wyrównanie różnic międzyregionalnych, na czym skorzystała ludność należąca do mniejszości narodowych.

Roman Holec z Bratysławy przedstawia oczywiście obraz całkiem odmienny. Uważa, że polityka Budapesztu ignorowała potrzeby regionów narodowościowych, a odnośnie do Słowacji (w węgierskiej terminologii „Górne Węgry”) przytacza przykłady narodowościowo zorientowanej dyskryminacji, np. w przyznawaniu ulg podatkowych dla nielicznych firm słowackich, w „kontrolowaniu” słowackiej bankowości czy spółdzielczości, zmierzającym wręcz do likwidacji tych placówek. W rezultacie w 1918 r. Słowacy mieli nadzieję odetchnąć od węgierskich nacisków asymilacyjnych, ale dostali się pod dominację gospodarczą Czechów, którą liberalny system Republiki wzmacniał jeszcze bardziej.

Uwe Müller i Stefan Kowal (Poznań) poświęcają swe szkice zaborowi pruskiemu. Müller pisze przede wszystkim o polityce osadniczej. O sprawach tych wspominał w sposób bardziej zwięzły w swej wstępnej prezentacji tematu, poza tym są to kwestie dość szeroko znane i ich szersze omawianie w tym miejscu nie miałyby sensu. Pozostaną przy konkluzji, która podkreśla, że pruska polityka kolonizacyjna nie osiągnęła celu i udział ludności polskiej, zwłaszcza w ostatnich 20 latach przed wojną, zwiększał się zamiast maleć. Trzeba też wziąć pod uwagę, że operacje kolonizacyjne przyczyniły się do poprawy struktury rolnictwa, podnosząc udział zdolnych do samodzielnego bytu gospodarstw

towarowych kosztem wielkiej własności. Odnotować należy także przeprowadzone wówczas melioracje. Po 1918 r. w niepodległej Polsce rolnictwo byłego zaboru pruskiego było najbardziej nowoczesne.

Stefan Kowal wypowiada w znacznej mierze podobne oceny. Podkreśla, że pruska polityka gospodarcza przyczyniła się do zmniejszenia różnic poziomu gospodarczo-cywilizacyjnego Prus Zachodnich i regionów centralnych. Jednak w całości polityka ta miała negatywne skutki z powodu zachowania w Wielkopolsce przestarzałej struktury agrarnej, opartej na mało wydajnych gospodarstwach rolnych. Polacy nie mieli środków, by strukturę tę zasadniczo zmienić, korzystali tylko nieco ze skutków „Landflucht” Niemców i Żydów do centralnych i zachodnich Niemiec. Polityka pruskiej administracji nie sprzyjała także industrializacji tych terenów (z wyjątkiem pomysłów nadprezydenta Gosslera) i prowincje wschodnie tylko w dziedzinie rolnictwa mogły konkurować z innymi częściami monarchii pruskiej i Niemiec. Nawet system szkolny ucierpiał z powodów politycznych, dyktowanych przez kwestie narodowościowe (uniemożliwienie rozwoju szkolnictwa wyższego w Wielkopolsce).

Następne dwa artykuły dotyczą położenia Słowacji w latach 1918–1939 w stosunku do Czech i zdominowanej przez Czechów Republiki. Drahomír Jančík z Uniwersytetu Karola w Pradze reprezentuje tezy czeskie, a L'udovit Hallon z Bratysławy tezy słowackie. Jančík przyznaje, że niekiedy słowackie firmy znajdowały się w położeniu niekorzystnym w stosunku do firm czeskich, np. przy przetargach na dostawy dla państwa. W ogóle przejście od węgierskiego interwencjonizmu do czechosłowackiego liberalizmu gospodarczego musiało sprawiać trudności. Zresztą wprowadzono także przywileje dla firm słowackich, które miały przy równych warunkach pierwszeństwo w otrzymywaniu zamówień. Główną jednak kwestią, według – jak się wydaje – rozsądnych i interesujących wywodów czeskiego historyka, są zmiany strukturalne w łonie społeczeństwa słowackiego. Gdy w latach dwudziestych Słowacy domagali się uwzględnienia ich specyficznych potrzeb w ramach Czechosłowacji, to w latach trzydziestych ujawnił się rozwój i wzrost słowackiej klasy średniej, która okrzepła w warunkach czechosłowackich i uzyskała podstawę do wypracowania programu już nie autonomicznego, lecz narodowego, także w dziedzinie gospodarczej.

L'udovit Hallon podkreśla natomiast rozliczne i konkretne korzyści gospodarcze, jakie uzyskała Słowacja dzięki związkowi z Czechami, niedaleko szukając, do nich należały inwestycje w dziedzinie infrastruktury, jak budowa dróg, kolei i dróg wodnych. Uważa, że główną rolę negatywną odegrała polityzacja zagadnień gospodarczych przez antydemokratyczną opozycję słowacką i komunistów, do czego przyczyniły się zaniedbania ze strony rządu centralnego w Pradze. Wynika stąd, że autor pozytywnie odnosi się do istnienia państwa czechosłowackiego przez cały okres międzywojenny i uważa, że czynniki zewnętrzne przyczyniły się do jego rozpadu, a nie rozkład wewnętrzny, jak twierdzi część słowackich historyków.

Ostatnim, samotnym szkicem jest artykuł Wernera Beneckiego o polskich Kresach Wschodnich w okresie międzywojennym. Dla czytelnika polskiego

przytaczanie konkretnych informacji z tego 14-stronicowego tekstu nie miało by sensu, ponieważ generalny obraz jest mu na ogół znany. Istotniejsze dla niego będą konkluzje: rządy polskie nie prowadziły na terenie wschodnim polityki narodowościowej przy pomocy posunięć gospodarczych. Do tego służyły posunięcia polityczne, policyjne, administracyjne, oświatowe itd., przy czym Warszawa rozpatrywała kwestie dotyczące Kresów Wschodnich głównie z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa od strony Rosji sowieckiej i ruchów narodowościowych na wschodzie. Tu można zauważyć, że polskie osadnictwo na wschodzie wbrew twierdzeniom autora miało w sobie także pierwiastek gospodarczy. Ogólnie jednak autor ocenia politykę polską, parafrazując jakąś wypowiedź Lwa Trockiego: Rzeczpospolita prowadziła na wschodzie politykę gospodarczą najgorszą z możliwych, to jest żadną. Recenzent sądzi, że jest to ocena wynikająca z niepełnej znajomości zagadnienia i nie uwzględnia w szczególności pewnych, niechby skromnych osiągnięć z lat trzydziestych. Oczywiście osiągnięcia te nie mogły zmienić zasadniczo struktury gospodarczo-społecznej ziem wschodnich.

W ten sposób doszliśmy do końca omawianej publikacji. Zagadnienia w niej omówione mają oczywiście zasadnicze znaczenie dla oceny zmian nie tylko gospodarczych, ale przede wszystkim politycznych, które zaszły na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej w ciągu siedmiu–ośmiu dziesięcioleci od lat sześćdziesiątych XIX w. do końca okresu międzywojennego, a nawet i w ostatnim siedemdziesięcioleciu (*vide* rozpad Czechosłowacji w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku). Trudno ująć w jednej ocenie kwestie czysto gospodarcze, a mianowicie problem wyrównywania różnic regionalnych drogą odpowiedniej polityki władz oraz sprawy polityczno-narodowościowe, to jest zagadnienie równouprawnienia bądź dyskryminacji mniejszości narodowych w życiu gospodarczym. Taka dyskryminacja stanowiła oczywiście tylko fragment polityki narodowościowej rządzących większości, obejmującej samorząd, administrację, system szkolny, problemy społeczne, zatrudnienie w instytucjach państwowych, wybory, działalność partii politycznych i stowarzyszeń, itd., itp. Spór toczy się głównie o dyskryminację mniejszości, a polityka regionalna jest w tej kwestii tylko instrumentem. Prawie w każdej omawianej tu sprawie dotyczącej polityki państwa na peryferiach narodowościowych pojawiają się różnice interpretacyjne między przedstawicielami państwowej większości i mniejszości narodowej, choć w niektórych wypadkach opinie są zbieżne. Jedną z konkluzji wynikających z przedstawionych ocen jest zasadnicza odrębność pozycji państwa jednonarodowego, w którym na plan pierwszy wydobywa się interes narodu państwowego, i państwa wielonarodowego, gdzie istnieje szansa porozumienia, konsensusu, ponieważ tylko w takim państwie umocnienie jednej narodowości nie jest konieczne równoznaczne z osłabieniem innej. Ale takim przykładem była w Europie Środkowo-Wschodniej tylko Austria, a rozpadła się ona także dlatego, że poszczególne narodowości poczuły się już na tyle silne, aby aspirować do samodzielności państwowej. Taką fazę musi widać przejść każda dostatecznie duża grupa etniczna. Los zaś tworców federalnych, wielonarodowych okazał się w tej części świata niekorzystny, że wspomnę tylko Jugo-

sławię i Czechosłowację, Po II wojnie światowej przyszła era państw jedn narodowych, a czy i kiedy się ona skończy, o tym pouczy nas przyszłość.

Janusz Żarnowski